

SEP Oddział Rzeszowski na Malediwach i pustyni

Członkowie i Sympatycy Rzeszowskiego Oddziału Stowarzyszenia Elektryków Polskich w ostatnią sobotę sierpnia (27.08.2022) byli na intrygującej wycieczce: Pustynia, Ruiny Zamczyska i Malediwy. Niestety to nie Sahara ani jaskółcze Gniazdo na Krymie, jak również nie Kraj Wyspiarski w Azji ale było równie ciekawie.

Pustynia Błędowska, największy w Polsce i jeden z największych w Europie obszarów lotnych piasków, ponownie zaczyna przypominać prawdziwą pustynię. Co prawda piaskowych wydmi i fatamorgany raczej tu nie zobaczymy, ale obszar piasków robi wrażenie. W średniowieczu do powstałych w rejonie Olkusza kopalni srebra oraz ołowiu potrzebne były spore ilości drewna wykorzystywanego do wzmacniania szybów kopalnianych. Intensywna wycinka drzew oraz pobór wód gruntowych na terenach, gdzie podłoże stanowią żwiry i piaski, doprowadziły do powstania pustyni.

Po 10 rano zmierzamy w kierunku pustyni.



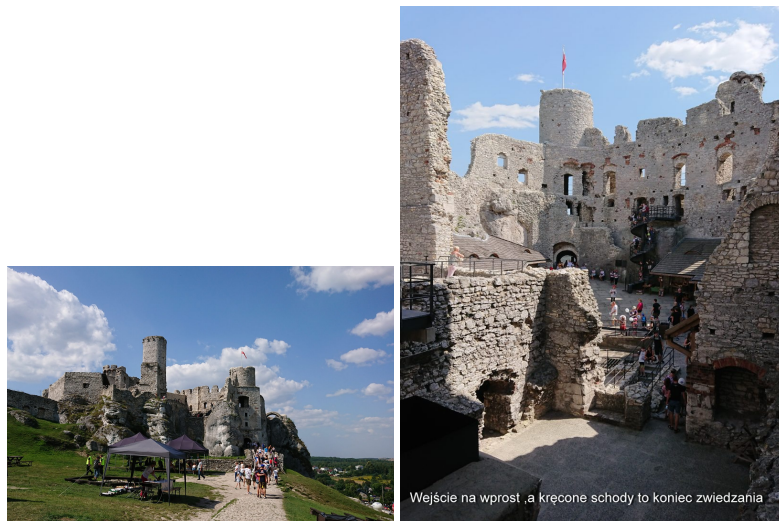
Rozpoczynamy od „zwiedzania” stacji transformatorowej.



Następnie na rozgrzewkę konkurs z ustawianiem dział w odpowiednim kierunku i pod wymaganym kątem, nagrodą są oklaski i łyk piwa. Ruszamy na spacer po pustyni, piasek jest sypki, ciepłutki jeszcze nie parzy w stopy, część osób boso, szukamy roślinek pustynnych i zwierzątek wytrzymujących te warunki. Znajdujemy charakterystyczne lejki są to pułapki na mrówki, które nie dają rady wyjść po sypkim piasku, a na dnie lejka czeka na swoje śniadanie.....

mrówkolew pospolity. Znajdujemy drobniutkie kwiatki żółte i fioletowe, a nawet małą jarzębinę z jagodami. Słońce praży coraz mocniej, piasek zaczyna parzyć, a znalezione odłamki butelek powodują, że spacer wszyscy kończymy w butach. Uff jak gorąco!!

Ruszamy dalej do ruin Zamku Ogródzieniec. Historia zamczyska sięga XIV wieku. Było ono w tym czasie niemyym świadkiem wielu wydarzeń historycznych, takich jak np. potop szwedzki, a w obecnych czasach miejscem ekranizacji seriali i filmów. Zamek Ogródzieniec wzniesiony za czasów króla Kazimierza Wielkiego na najwyższym wzniesieniu Jury Krakowsko-Częstochowskiej (515,5 m n.p.m.), to największy i najbardziej znany obiekt zamkowy na Śląsku, a także najpopularniejszy ze wszystkich zamków na Szlaku Orlich Gniazd. Stanowi przykład sztuki dawnych budowniczych, którzy przez stulecia uczynili z Ogródzieńca imponującą magnacką rezydencję. Dwukrotnie zdobyty i spalony przez Szwedów w trakcie potopu w XVII w., nie odzyskał dawnej świetności. Dziś obiekt pełni funkcję tzw. trwałej ruiny.



Dzięki dokonanej w ostatnim czasie modernizacji zamek zyskał nową, jednokierunkową trasę zwiedzania, na której znajdziemy m.in. odbudowane drewniane krużganki oraz dotrzemy do miejsc wcześniej niedostępnych dla odwiedzających. No to ruszamy: schody, schody, schody. Wszystkie wąskie, bardzo strome, kamienne wyposażone w łańcuchy, metalowe kręte, drewniane prawie pionowe uff. Półtorej godzinny spacer uzmysławia ogrom budowli, podziw wzbudzają umiejętności dawnych architektów. W miejscach dawnych pomieszczeń np. sali balowej, rycerskiej, prochowni, kuchni umieszczone opisy informacyjne. Na stromych schodach tworzą się zatory, ale jest sympatycznie i wesoło. Nareszcie wyjście !!! ALE WARTO BYŁO!!!!

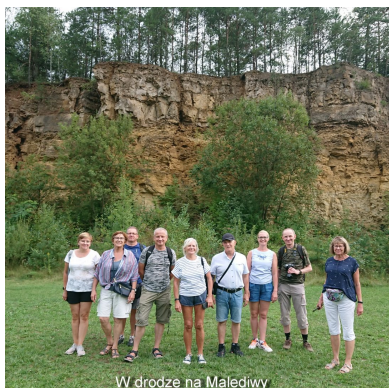
Trafiliśmy na piknik miały być loty balonem, helikopterem i inne atrakcje.



Droga do zamku 200-300 m oblepiona straganami ze wszystkim co można sprzedać, zjeść lub

wypić. Jarmark!!! I jeszcze jedna ciekawostka, miejsca parkingowe są we wszystkich prywatnych ogrodach, właściciele stoją w bramach wjazdowych i zapraszają kierowców. Syci wrażeń opuszczamy jarmarczną wrzawę i ruszamy w drogę powrotną ale... niespodzianka.

Polskie Malediwy? Tak potocznie nazywany jest Park Gródek w Jaworznie. To miejsce, w którym w drugiej połowie XX wieku znajdowała się kopalnia dolomitu, w ostatnich latach przeszło niesamowitą rewitalizację. Zachwyca ono turystów, których co roku przybywa coraz więcej, by zobaczyć je na własne oczy. Zwiedzanie ułatwia świetna infrastruktura. Rozbudowane ścieżki, tablice dydaktyczne, a największą atrakcją tego miejsca są kładki prowadzące po tafli wody jednego ze stawów. Czasami podobno kładki są całkiem pod wodą.



W stawie Grudek powstała baza Diving Marina Koparki, która jest jedną z najpopularniejszych miejsc do nurkowania w naszym kraju. Jej nazwa pochodzi od tego, że w stawie są zatopione koparki.



Deszcz grzecznie poczekał aż wszyscy wsiedli do busa i pokropił na pożegnanie. Trzeba przyznać, że był to dzień pełen wrażeń.

opracowanie i zdjęcia: Barbara Kopeć

Oddział Rzeszowski SEP